PRZEGLĄD KUPIECKI

ORGAN ZWIĄZKU STOWARZYSZEŃ KUPIECKICH MAŁOPOLSKI ZACHODNIEJ

TREŚĆ NUMERU:

Kalendarzyk podatkowy.

Przedpłaty na podatek przemysłowy. Pierwsza przedpłata bez odsetek karnych minęła 29 czerwca (40% podatku wymierzonego za II. półr. 1925).

Druga przedpłata bez odsetek 29 lipca w wysokości jak pierwsza przedpłata.

Na razie nie są przewidziane ulgi w tych rujnujących przedpłatach.

Zmniejszenie kar za zwłokę. 1 proc. odsetek miesięcznie płacić będą zalegający z zapłatą podatków, jeżeli zapłacą zaległość do 15 lipca br.

1½ proc. — jeżeli zapłacą od 16—31 lipca br.

2 proc. — jeżeli zapłacą od 1—15 sierpnia br.

3 proc. — jeżeli zapłacą od 16—31 sierpnia br.

Potem płacić będą 4 proc.

Ponadto po 1 września br. płacić będą zalegający z podatkami — jeszcze odsetek 10 proc. (a więc po 1 września br. płacić będą: 4 procent za cały czas zwłoki, 10 proc. dodatku i 5 proc. egzekutnego).

Ci importerzy, przeciw którym wdrożono dochodzenia o przemytnictwo z powodu t. zw. przesyłek „mit Begleitschein“ mają się zgłosić natychmiast na Urzędzie Celnym i zgodnie z prawdą zapodać, że przesyłki otrzymali z Wiednia, i towar zamówili w Wiedniu i nic nie wiedzą o jego ewentualnem pochodzeniu z innych państw.

Dochodzenia te i śledztwo mają zostać umorzone przez Izbę Skarbową.

W sprawie odroczeń dodatkowych nakazów płatniczych celnych. Dowiadujemy się, że Dyrekcje Ceł odraczają na 3—4 miesiące, względnie rozkładają na ten czas na raty dopłaty celne.

Podania o odroczenia można wnieść przez Urzędy Celne albo przez odnośne Izby Handlowo-Przemysłowe.

W sprawie 6% odsetek ustawowych od należytości w obcych walutach. W nrze 17 „Przegl. Kup.“ ogłosiliśmy orzeczenie Najwyższego Sądu w sprawie stosowania 6% odsetek ustawowych od obcych walut. Orzeczenie to, odnoszące się tylko do odsetek **ustawowych** nie jest jednakże definitywnie wiążącem ani też nie reguluje definitywnie tej kwestji. Z zapatrywaniem Sądu Najwyższego polemizuje na łamach „Przeglądu Sądowego“ S. S. Apel. Dr. Alfred Jendl.

Tu dodać należy, iż Sąd apelacyjny w Krakowie nie akceptował zapatrywania Sądu Najwyższego i w szeregu spraw zajął stanowisko odmienne.

Perfidja naszej prasy.

(Scht). Każdy rozsądny człowiek zdaje sobie z tego sprawę, że spadek waluty krajowej pociąga za sobą spadek ceny towarów o tyle, iż cena towarów nigdy nie wzrasta równomiernie z deprecjacją pieniądza. Dzięki tej okoliczności poprawił się w ostatnich czasach nasz bilans handlowy, gdyż po załamaniu się złotego ceny towarów eksportowych nie wzrosły stosunkowo, przezco odzyskaliśmy zdolność konkurencyjną na rynkach światowych.

Pomimo tego znaczny odłam prasy naszej urządza nagonkę na kupców, ilekroć kurs dolara idzie w górę, domagając się energicznego wkroczenia władz przeciw kupcom, ażeby nie dopuścić do podwyżki cen towarów w złotych i niestety te nawoływania niesumiennej prasy znajdują posłuch u naszych sfer rządzących, które nie mogą, albo nie chcą tego zrozumieć, że jeżeli złoty się obniża, to temsamem także jego siła kupna się zmniejsza. Jesteśmy więc do tego przyzwyczajeni, że po każdem załamaniu się naszej waluty, puszcza się w ruch cały aparat administracyjny, mobilizuje się sądy i policję, ażeby zmusić kupców do sprzedaży towarów ze stratą. Życie i prawa ekonomiczne są jednak silniejsze niż wszelkie nierozsądne zarządzenia administracyjne, które wprawdzie niszczą nie jedną egzystencję wśród kupiectwa, ale zamierzonego celu nie osiągają.

Niesumienne i nierozsądne postępowanie prasy partyjnej, goniącej za popularnością, ujawnia się jednak dopiero w całej pełni, gdy od czasu do czasu kurs dolara obniża się. Wtedy tasama prasa, która nie mogła znaleźć związku przyczynowego między zwyżką kursu dolara a częściową zwyżką cen towarów, dzwoni na alarm, że kurs dolara spadł a ceny towarów nie obniżyły się w tejsamej mierze. Prasa ta nie bierze pod uwagę faktu, że kupcy z powodu uprzedniej zwyżki dolara o 50% podnieśli ceny za towary w złotych zaledwie o 20% i domaga się natarczywie przy zniżce kursu dolara o 10%, ażeby ceny towarów w tejsamej mierze się obniżyły. W żądaniu takiem tkwi chęć pokrzywdzenia kupca, gdyż zdrowy rozsądek dyktuje, że jeżeli przy zwyżce dolara o 50% ceny podniosły się tylko o 20%, to przy zniżce kursu dolara o 10% towary są jeszcze o 20% tańsze jak przed załamaniem się złotego.

Brak dobrej woli i poczucia słuszności zaciemnia znacznemu odłamowi naszej prasy w tak wysokim stopniu zdrowy sąd, że wahanie naszej waluty jest pożądanym pretekstem do urządzania nagonki na kupców, to jest tych, którzy właściwie i głównie z powodu wahań walutowych i nadmiernych ciężarów podatkowych zostali doszczętnie zrujnowani. Do takich absurdów musi się dojść, jeżeli prasa, której gwiazdą przewodnią powinny być słuszność, sprawiedliwość i zdrowa logika — goni za tanią popularnością wśród bezkrytycznych tłumów.

Zwyżka złotego — a nasz „wielki przemysł“.

Nieznane są zupełnie przyczyny spadku dolara, który od około 10 dni stale i konsekwentnie wykazuje tendencję słabszą i zeszedł już nawet na pewien czas niżej 9 Zł. Objaw to nader korzystny dla naszego gospodarstwa a przedewszystkiem dla konsumentów, których siła konsumpcyjna o tyle się wzmogła, o ile siła kupna złotego się podniosła. W następstwie tego ruch w handlu i w przemyśle powinien się ożywić, co łącznie z dobrym urodzajem tegorocznym może uzasadnić polepszenie konjunktury i nadzieje lepszego jutra.

Różni różnie tłumaczą przyczynę zwyżki złotego. Jedni twierdzą, że jest to manewr Niemiec, którzy chcą przez wzmocnienie kursu złotego uniemożliwić nam eksport, dlatego, że eksport nie opłaci się w wypadku, jeżeli za towary zakupione w kraju w złotych otrzyma obecnie eksporter zagranicą w dolarach o 30 proc. mniej jak np. przed miesiącem.

Inni twierdzą znowu, że przyczyny szukać należy w akcji rządu angielskiego, który chce tą drogą pozyskać nas dla swego frontu przeciw sowietom.

Notujemy z obowiązku dziennikarskiego te wersje, przyczem konstatujemy jeden pewnik, że ta zniżka dolara nie została wywołana akcją rządu — lub jakiemkolwiek staraniem rządowych sfer gospodarczych, aby kurs złotego wzmocnić.

Rząd od miesięcy okazywał tu najzupełniejszy brak zainteresowania, a ostatnio p. minister Zdziechowski w pierwszych miesiącach swego urzędowania ogłaszał tylko, że chce kurs złotego ustabilizować na parytecie gospodarczym.

Po tym frazesie bez znaczenia nie słyszeliśmy nic o jakiejkolwiek akcji sfer rządowych w kierunku poprawy własnej waluty. Sfery kupieckie z wielkiem zadawoleniem witają tą zniżkę walut i życzą sobie doprowadzenia złotego nawet do kursu parytetowego 5·20. Jest to także dążeniem wszystkich konsumentów całej Rzeczypospolitej Polskiej, wszystkich urzędników prywatnych i publicznych, całego rolnictwa, słowem 99½ proc. ludności polskiej. Jedynie wielki przemysł nie okazuje wielkiego zadowolenia.

Zniedołężniały ten przemysł, który tylko w nienormalnych warunkach inflacji produkować może, zaczyna się obawiać, że utraci zdolność eksportową przy wzmocnieniu kursu złotego.

Już w prasie zależnej od „Lewiatana" pojawiają się artykuły i notatki wzywające rząd, aby nie dopuścił do dalszego wzmocnienia złotego — oczywiście w imieniu narodowej produkcji, grożącego bezrobocia itd.

Dla panów tych jest ich własny interes ważniejszy niż dobrobyt całej ludności, celem ich są tylko zyski przez niezdrowy eksport, nie zaś powiększenie dobrobytu i konsumpcji krajowej.

Sądzimy jednak, że wszelkie ich usiłowania spełzną na niczem, nie dlatego, że rząd nie uczyni tego co chce wielki przemysł ale dlatego, że uważamy, iż wzmocnienie kursu złotego nastąpiło wbrew wszelkiej ingerencji i starań rządu niejako ponad jego głową -- żywiołowo.

Najlepsze — w tym wypadku najgorsze — chęci rządu nic tu nie pomogą.

Coraz więcej przestępców w Polsce.

Oczywiście podatkowych. Jesteśmy jedynem państwem na świecie, które karze za to, że płatnik nie ma pieniędzy. Kara jest narazie pieniężna i wynosi 4% miesięcznie. Otóż zbrodniczość i przestępczość wzmaga się u nas niepomiernie.

Na rok 1926 preliminowano wpływy z egzekucji na 12 milj. Zł, tymczasem w półroczu tylko, bo do 30 VI. wpłynęło z tego źródła dochodu 12·5 milj. Zł.

W roku 1925 wpłaciło 337.527 płatników podatek bez egzekucji, podczas gdy w roku 1924 — 849.055 płatników.

1-go stycznia 1926 wynosiły zaległości podatków bezpośrednich 194 milj. Zł czyli że tylko 50 proc. wymienionych podatków wpłynęła.

Jak widzimy z tych dat — cytowanych z artykułu prof. Michalskiego w Rzeczypospolitej, przestępczość rośnie niepokojąco. Obecnie zdaje się już 75 proc. podatników jest przestępcami a z końcem roku będą sami przestępcy.

Należy corychlej podwyższyć karę na 10 proc. miesięcznie albo — zmienić ją na karę aresztu — a na pewno kara ta odstraszy przestępców od dalszego popełniania przestępstw. *(Sic!)*

Jak fiskalizm zabija życie gospodarcze

czyli: na głupotę nie ma lekarstwa.

Dowiadujemy się, że Dep. podatkowy Min. Skarbu wysłał ostatnio okólnik do wszystkich urzędów skarbowych, aby celem sprawniejszego inkasowania zaległych podatków rozciągały areszt i dokonywały zajęć kwot złożonych przez dłużników lub dla nich przekazanych, na poczcie, w bankach i w P. K. O.

Rozpisały też proceder tej sprawy; mianowicie, urzędnik egzekwujący ma się codziennie zgłaszać na pocztę, do P. K. O. ma tam przeglądać wpływy i o ile znajdzie jakąkolwiekbądź kwotę przeznaczoną dla podatnika albo znajdującą się na jego koncie, ma pieniądze te zabrać.

Podobne rozporządzenie otrzymały już wszystkie filje Banku Polskiego z poleceniem pozwolenia na kontrolę i na zajęcie kwot, które wpływają z inkas i przekazów dla zalegających podatków.

Zastanówmy się nad skutkiem jakie to zarządzenie na życie gospodarcze wywrzeć musi.

Przedewszystkiem żaden zaległy płatnik podatkowy — a któż nie zalega dziś z podatkami — w obawie przed tym aresztem niespodziewanym, będzie się starał o to, żeby żadne kwoty dla niego nie wpływały ani na P. K. O. ani do Banku Polskiego ani do innych banków. Znaleść by się mógł bowiem w takiej sytuacji, że napływające np. na konto jego w P. K. O. lub Banku Polskiego pieniądze, przeznaczone na wypłaty wekslowe n. p. z końcem miesiąca, mógłby tam skonfiskować egzekutor i narazić przez to danego kupca czy przemysłowca po prostu na bankructwo.

Oczywiście, że w tym stanie rzeczy zaniknie cały obrót żyrowy w Banku Polskim i w innych bankach, a będzie to niepodzielną zasługą tego nigdzie niemożliwego do pomyślenia fiskalizmu rządu.

Obrót bezgotówkowy wszędzie najgorącej propagowany, który z trudem zaczyna sobie u nas drogę torować i o którego korzyściach dla gospodarstwa zwłaszcza u nas nie potrzeba chyba się rozwodzić, zostanie od razu w samym zarodku dobity. Zauważyć jeszcze chcieliśmy, że ten okólnik jest najzupełnej bezprawny; zapomina zupełnie o tem, że egzekucji i zajęć pretensji dłużnika do P. K. O. i do banków z tytyłu złożonych tamże kwot nie przeprowadza egzekutor podatkowy, lecz jedynie sąd, który powołany jest do zezwolenia na areszt i zajęcie kwot złożonych na rzecz dłużnika. Wszystkie te zajęcia, dokonane przez egzekutora wprost, na sposób zajęcie ruchomości, byłyby nieważne i bez skutków prawnych. W interesie życia gospodarczego i bezpieczeństwa prawnego wzywamy Min. Skarbu, aby co rychlej cofnęło ten nie przynoszący mu zaszczytu okólnik, który tysiąckroć więcej szkody wyrządzi gospodarstwu, wywoła niepewność obrotu i zabije obrót bezgotówkowy — niż korzyści przyniesie skarbowi Państwa.

Orzecznictwo sądowe a nasze stosunki z zagranicą.

(Kilka uwag laika, na temat artykułu dyskusyjnego.)

Ustawodawstwo—jeżeli ma wywołać pewność prawną—musi być zastosowane do warunków życiowych. Jeśli tym warunkom nie odpowiada, to rzeczą orzecznictwa jest właśnie do nich się zastosować. Każda sprawa winna być indywidualnie traktowana, i z tego też powodu pozostawiono sędziemu zupełną swobodę w tym kierunku. Założenie więc szan. autora — jakoby „rzeczą Sądu było stosować prawo, bez względu na jakiekolwiek uboczne okoliczności“, jest może ze stanowiska abstrakcji słusznem, jednak w praktyce życiowej, byłoby bardzo krzywdzącem. W każdym razie należy obywatelskie dotychczasowe postępowanie naszych sędziów, chwalebnie podkreślić.

Zdaniem podpisanego, jest mylnem zapatrywanie szan. autora, że wspomniane przez niego orzeczenia sądowe podkopały zaufanie świata do naszych stosunków prawnych. Właśnie ta pewność prawna zagranicy „Rechtssicherheit“, powoduje jedynie zrozumienie naszych specyficznych chwilowych warunków, i nie widzę przyczyny czemby była taka nieufność spowodowaną. Wręcz przeciwnie, jeżeli już ktośkolwiek mógłby z nieufnością do takich orzeczeń się zwracać, to zdaje się ma do tego prawo w pierwszej linji tylko obywatel polski. Postaram się kilku przykładami z praktyki mi znanymi nasze stanowisko wyjaśnić:

Fabryka A. w Essen (Niemcy) przesłała kupcowi w Tarnowie, w czerwcu 1925 r. towary za 100 Dol. W tym samym czasie przesyła fabryka B. z Bielska temuż kupcowi C. towary za 520 Zł (ówczesna wartość 1 Dol. = 5·20 Zł). Obydwie pretensje muszą być skarżone, i zostały zawyrokowane w grudniu 1925 roku (wartość 1 Dol. = 7·80) przyczem przyznano tak stronie A. jak i stronie B. odsetki zwłoki we wysokości 15 proc. rocznie. Przyjmujemy, iż na skutek wyroku, kupiec C. płaci obydwie pretensje. Stan rzeczy przedstawia się zatem: Fabryka B. nie tylko, że straciła — wskutek dewaluacji złotego — 1/3 część swojej wartości swegocześnie pożyczonej, lecz nie uzyskała nawet takich odsetek, jakie zmuszoną jest płacić każdej instytucji bankowej. Przeciwnie fabryka A., nie tylko, że nic nie straciła z wartości swegocześnie skredytowanej, owszem zysk jej powiększonym zostaje przez nadwyżkę w Polsce obowiązujących, a faktycznie przez siebie nie opłacanych odsetek. Możliwe, iż takie orzeczenie sądowe jest ze stanowiska prawa słusznem, jednak stanowczo sprzeciwia się ono zasadom sprawiedliwości.

Podpisanemu są znane fakty, iż niektóre firmy handlowe górnośląskie, otrzymały od instytucji bankowych po drugiej strony granicy, kredyty dolarowe, płacąc za nie 6 proc. rocznie. Czy w tym stanie rzeczy przyznawane przez tutejsze orzecznictwo sądowe 5—6 proc. odsetek zwłoki, byłoby pokrzywdzeniem — we właściwem tego słowa znaczeniu — fabryki A., śmiem wątpić? Stwierdzam natomiast, iż orzeczenie, przyznające tę zniżoną stopę odsetek zwłoki przy zagranicznych walutach, jest sprawiedliwem i słusznem.

Przypatrzmy się w dalszym ciągu na przytoczonym przykładzie przypadkowi w razie zgłoszenia postępowania ugodowego ze strony kupca C. Przyjmujemy, iż wyrównuje tenże w czerwcu 1926 roku (wartość 1 Dol. = 10·40 Zł), płacąc 50 proc. swoich należności gotówką, i że w tym kierunku, nastąpiła zgoda ze strony wszystkich wierzycieli. W tym wypadku fabryka zagraniczna A. otrzymuje 50 Dol., zaś krajowa fabryka B. otrzymuje 260 Zł (rowowartość 25 Dol.). A więc fabryka B. otrzymała zaledwie połowę wartości co fabryka A. (mimo iż obydwie fabryki przesłały swego czasu kupcowi C. towary za równowartość 100 Dol.) czyli zamiast 50 proc. otrzymała fabryka B. de facto tylko 25 proc. należnej kwoty. Zachodzi pytanie, dlaczego miałby wierzyciel krajowy zostać w stosunku do wierzyciela zagranicznego o 50 proc. pokrzywdzonym. Czy podobne orzeczenie, jest sprawiedliwem, pozostawiam także ocenie szan. autora.

Nie ma dwóch zdań w kwestji jednomiernego traktowania wobec prawa tak wierzyciela zagranicznego, jak i krajowego. Forytowanie jednej strony, li tylko dlatego, że pretensja jej pochodzi z zagranicy, nie śmie i nie może mieć miejsca. Pretensje co do pokrzywdzenia ze strony orzecznictwa sądowego, podnieść może nie wierzyciel zagraniczny, lecz li tylko krajowy. Należność zagranicznego wierzyciela, została przez Sąd w jej pełnej wartości chronioną zaś krajowego nie.

Nie ulega też żadnej wątpliwości, iż we wypadku gdyby A. 1., jako wierzyciel zagraniczny ze swoją pretensją dolarową inaczej był traktowanym, aniżeli A. 2., jako wierzyciel krajowy z taką samą pretensją obcowalutową, czy to w sposobie ściągnięcia takiej pretensji, czy też co do wysokości odsetek zwłoki, natenczas możnaby mówić o braku zaufania zagranicy do naszego orzecznictwa sądowego. Lecz o podobnym wypadku ani szan. autor nie wspomina, ani też doszedł taki wypadek do wiadomości publicznej.

Jeżeli szan. autor twierdzi, jakoby opinja prawników, uważała takie orzeczenia za mylne — oczywiście nie brak też opinji przeciwnych — to jest ona dla kupiectwa polskiego krzywdzącą. Rzeczą właśnie tych kół, jest wyjaśnić stronom zagranicznym, iż tylko taki sposób orzecznictwa, a nie inny, jest słusznym wymiarem sprawiedliwości, jak to na wyżej przytoczonym przykładzie wyjaśnionem zostało. Rzeczą niniejszego artykułu, nie było i nie jest brać w obronę naszego orzecznictwa sądowego przed zarzutami kół zagranicznych, lecz wykazanie krzywdy, jaką właśnie przemysł i handel krajowy, wskutek takiej interpretacji ponoszą. Zaufanie świata, o czem szan. autor wspomina, do naszych stosunków gospodarczych i do naszej waluty, jest dopiero w ostatniej linji zależnem od naszych stosunków prawnych. Wierzyciel udzielający kredytu, nie liczy się prawie nigdy, że będzie musiał skarżyć i że będzie ściągał pretensje z odsetkami.

Inż. L. Tennenbaum.

Kilka słów w sprawie dopłat celnych.

Ogromne rozgoryczenie wśród kupiectwa i poczucie braku bezpieczeństwa prawnego zostało wywołane przez ostatnio doręczane nakazy płatnicze dopłat celnych, które w wielu tysiącach zasypały szerokie rzesze kupieckie. Mało zaś kupców po otrzymaniu kilkunastu sztuk nakazów płatniczych zdaje sobie sprawę, czy żądana od niego dopłata celna jest słuszna, lub nie.

Żądanie dopłat celnych jest wynikiem kontroli dokumentów celnych przez oddział kontrolny przy Dyrekcji Ceł we Lwowie a stwierdzone przez tenże oddział

kontrolny tak zwane „usterki“ zasadzają się na tylu różnych podstawach, że aby je zrozumieć, koniecznem jest rozróżnić najważniejsze typy tych usterek.

1. Dopłaty celne z powodu pomyłek rachunkowych, których źródłem są błędne wyprowadzenia działań arytmetycznych.

2. Dopłaty celne z powodu nieprawidłowego zastosowania stawki celnej.

3. Dopłaty celne z powodu przekroczenia terminu zgłoszenia przesyłki zagranicznej do oclenia.

4. Dopłaty celne z powodu wadliwego sposobu obliczania zniżek konwencyjnych i ulg celnych niezgodnie z okólnikami Min. Skarbu.

5. Dopłaty celne z powodu wadliwego przyznania przez Urząd celny zniżek konwencyjnych i ulg celnych przy odprawie celnej tych towarów, przy których wedle intsrukcji Min. Skarbu przyznać nie należało.

Żądanie dopłaty do 1. jest zgodne z przepisem ustawy, zgodne z etyką kupiecką i sprawiedliwe ze względów słuszności, przeto co do tego żądania nie mielibyśmy żadnych zastrzeżeń.

Żądanie dopłaty do 2. jest bezprawne i sprzeczne z przepisem art 16 o taryfie celnej. Artykuł ten postanawia, że zmiana pozycji taryfy celnej dopuszczalną jest w terminie 30 dniowym od chwili oclenia towarów, o ile tożsamość towaru zakwestjowanego, z towarem oclonym zostanie niewątpliwie udowodniona. Po upływie dni 30 od chwili oclenia towaru zmiana taryfikacji jest **niedopuszczalną.** Vide też okólnik Min. Skarbu z 3 VII. 1924 L. D. C. 5207/II., który w interesie normalnego obrotu wyklucza zmiany — po 30 dniach — w taryfikacji, dopuszczając je tylko co do błędów itp.

Dopłaty celne do 3. w formie tak zwanej 10 procent akcydencji z powodu przekroczenia przepisanego terminu do zgłoszenia przesyłki w Urzędzie Celnym do oclenia są zgodne z przepisem, tylko wtedy, jeżeli termin, o którym mowa istotnie został przekroczony. Zdarza się często, że władza kontrolna Dyrekcji ceł żąda dopłaty z powodu przekroczenia terminu, który przy bliższem badaniu nie został przekroczony, gdyż w dozwolonym czasokresie np. 8 dniowym wypadały przypadkowo dwa lub trzy dni świąteczne. Żądanie dodatkowego zapłacenia 10 proc. akcydencji jest oczywiście w takim wypadku bezprawne.

Dopłaty celne do 4. Żądanie to jest niesłuszne i pozbawione wszelkiej podstawy prawnej. Powoływanie się Władzy cenzuralnej na okólnik Min. Skarbu z 19 XII. 1922 L. D. B. 150.28/III.23 dowodzi, że podstawowe przepisy co do sposobu obliczania zniżek konwencyjnych i ulg celnych musiały być bardzo niejasne, skoro różne Urzędy Celne różnie odnośne przepisy zozumiały. Chaos w interpretacji tych przepisów był tak wielki, że Min. Skarbu zmuszone było w październiku 1924 r. zapomocą okólnika skierowanego do wszystkich Urzędów celnych pouczyć podwładne organa jak należy obliczać zniżki konwencyjne i ulgi celne. (L. D. C. 131.61oIII/24). Jeżeli przeto sposoby obliczania należytości celnych stosowane były przez 2 lata, to niedopuszczalnem jest ten wadliwy stan rzeczy podporządkować pod brzmienie § 32 o taryfie celnej, który przewiduje, że gdyby wskutek zaszłej pomyłki uiszczono kwotę mniejszą od własciwie przypadającej, to różnica jaka stąd wyniknie powinna być w ciągu dwóch lat wyrównaną, przeciwnie należność taka zostanie trybem właściwym przymusowo ściągnięta.

Najczęstsze są dopłaty do 5. Żądanie dopłat z tej grupy jest zupełnie bezpodstawne, sprzeczne z przepisami ustawy o ulgach celnych Dz. U. Rz. Nr. 59, poz. 599 i zupełnie sprzeczne z traktatem handlowym polsko-francuskim a w szczególności niezgodne z załącznikiem A) do tegoż traktatu. Władza cenzuralna wychodzi z założenia, że wszelkie towary, z racji podstawowego materjału, z którego są wyprodukowane opłacają cło należne od materjału podstawowego; jeżeli jednak są wykończone, to za wykończenie opłacają pewien procentowy dodatek do cła podstawowego. Przez ten procentowy dodatek towary te tracą charakter pierwotny i nie mogą korzystać z przewidzianych ulg i zniżek celnych, z których by korzystały, gdyby nie opłacały owego procentowego dodatku.

Przykład: chusteczki i ręczniki wykonane z tkaniny bawełnianej clą wedle poz. taryfy 187 lub 189. Obie te pozycje taryfy celnej korzystają ze zniżki konwencyjnej i ulgi celnej i słusznie oba te dobrodziejstwa ustawy stosowały Urzędy Celne przy odprawie przesyłek. Ponieważ chusteczki i ręczniki za obrębienie płacą pewien dodatek procentowy do cła podstawowego przewidzianego przy pozycji taryfy celnej 187 i 188, to zdaniem Władzy cenzuralnej przyznanie zniżek konwencyjnych i ulg celnych przy chusteczkach i ręcznikach było nieprawidłowe, gdyż odnośne przepisy nie przewidywały ręczników i chusteczek, lecz przewidywały tkaninę bawełnianą. Otóż ten punkt widzenia Władzy cenzuralnej jest błędny, panieważ sama taryfa celna w uwagach ogólnych do poz. 183—209 wyraźnie postanawia, że towary włókniste opłacają cło wedle materjału podstawowego, a uwagi ogólne 183—209, które same nie mają przecież żadnych stawek celnych, normują tylko procentowe dodatki do tegoż cła podstawowego bądźto za wykończenie (konfekcjonowanie) bądźto za dodatki i upiększenia z innych materjałów. Wynika stąd jasno, że importer, który za chusteczki i ręczniki opłaca cło za materjał podstawowy t. j. za tkaniny bawełniane, ma prawo korzystania z wszelkich zniżek konwencyjnych i ulg celnych, które przy tychże pozycjach celnych przewiduje ustawa o ulgach celnych, lub które objęte zostały umową handlową.

Wszelkie wewnętrzne okólniki Min. Skarbu lub Dyrekcji Ceł oraz wszelkie jednostronne akta, zmierzające do pozbawienia importera wzgl. eksportera tych dobrodziejstw są naruszeniem ustawy wzgl. umowy handlowej, przed którymi kupiectwo bronić się będzie wszelkiemi legalnymi środkami.

Jest przecież najkardynalniejszą zasadą każdej praworządnej administracji, że orzeczenia Władz wyższych nie mają nigdy mocy wstecznej i nie odnoszą się do wypadków wcześniejszych.

Zasada ta musi obowiązywać także administrację celną. Smutnem tylko, że dopiero wyrok Najwyższego Trybunału Administracyjnego — jak w tylu innych wypadkach — pouczy Władzę Administracyjną co wolno, a czego nie wolno.

Obniżenie podlegającej odsprzedaży stawki waluty eksportowej od jaj. W dniu 8 V. Ministerstwo Skarbu upoważniło Bank Polski do obniżenia podlegającej odsprzedaży stawki waluty eksportowej od jaj do wysokości faktycznie uzyskiwanych kwot z eksportu tego artykułu. Zniżki te aż do odwołania będą stosowane w drodze indywidualnego traktowania każdej poszczególnej transakcji na podstawie przedstawionych przez eksporterów Bankowi Polskiemu dowodów co do osiągniętej zagranicą ceny i poniesionych zagranicą kosztów eksportowych.

List z Berlina.

(Wim.) Jedną z największych trudności w odbudowie gospodarstwa międzynarodowego stanowią wysokie mury celne, którymi po wojnie wszystkie prawie państwa kontynentu odgraniczyły się od siebie. Polityka ta utrudnia w znacznym stopniu wzajemną wymianę towarów i zawarcie traktatów handlowych, na czem cierpi każde z poszczególnych państw.

Że Niemcy zrozumiały nareszcie niewłaściwość tego systemu świadczą najdobitniej zawarte ostatnio liczne traktaty handlowe z krajami europejskimi i zamorskimi. Z początkiem maja przyszła do skutku umowa handlowa ze Szwecją, na mocy której oba kraje obniżają taryfę celną dla całego szeregu artykułów i znoszą wzajemnie wizy wjazdowe dla ułatwienia komunikacji i podniesienia ruchu handlowego i turystycznego. Również w ubiegłym miesiącu podpisany został traktat handlowy z Hiszpanją, opierający się na zasadzie największego uprzywilejowania oraz ratyfikowano umowę handlową z Litwą (zawartą 1. VI. 1923) Portugalją i Hondurasem. Na podobnych warunkach podpisano trzy tygodnie temu umowę handlową z Danją, dotyczącą w pewnym rzędzie produktów rolnych i importu bydła, zawarto umowy dodatkowe z Francją i Austrją i rozpoczęto nowe pertraktacje ze Szwajcarją.

Rokowania handlowe z Polską znajdują się na dobrej drodze, zdaje się, że tymczasem obie strony posiadają dobrą wolę doprowadzenia pertraktacji do końca i jeśli w dalszym ciągu obrad nie wyłonią się nowę trudności, liczyć należy, że w najbliższym czasie praca uwieńczona zostanie pomyślnym skutkiem i doprowadzi do zawarcia przynajmniej prowizorjum handlowego, zwłaszcza, że obecny kurs niemieckiej polityki zagranicznej wobec nowego rządu polskiego jest daleko pomyślniejszy aniżeli dawniej.

Obserwując niezależnie od zawikłań politycznych rozwój gospodarstwa niemieckiego w ostatnich latach, zauważyć można, że powoli znikają wszelkie nieregularne objawy gospodarki powojennej, słowem że „proces oczyszczający" ma się ku końcowi. Z ogłoszonej świeżo statystyki urzędu Rzeszy wynika, że liczba likwidacji i konkursów przedsiębiorstw handlowych w ostatnich miesiącach znacznie się zmniejszyła, natomiast daje się zauważyć przyrost nowo zakładających się firm. Również i sytuacja na rynku pieniężnym znacznie się poprawiła, dowodem czego jest dalsze niespodziewane obniżenie dyskontu banku Rzeszy na 6½%, przyczem zauważyć należy, że wysokość dyskontu wynosiła w styczniu br. 10 proc. Cyfry te mówią najdobitniej o polepszeniu sytuacji w ciągu ostatnich sześciu miesięcy.

Poprawę stosunków przypisać należy w znacznym stopniu przypływowi kapitału zagranicznego, głównie amerykańskiego, do kraju, czy to w formie pożyczek czy inwestycji. Coraz częściej finansują Towarzystwa Zagraniczne poszczególne gałęzie przemysłu niemieckiego, dając mu możność rozwoju i rozbudowy. Ostatnio np. potężny koncern amerykański Comercial Investiment Trust Corporation of New-York założył w Berlinie trust z kapitałem zakładowym 5 miljonów dolarów, mający na celu zakupywać w Niemczech maszyny, automobile i urządzenia techniczne na kredyt (długoterminowy).

Jedyną niemal bolączką gospodarstwa niemieckiego pozostaje nierozwiązany dotąd problem bezrobotnych. Coprawda cyfra pobierających zasiłki państwowe zmalała nieco ale przypuszczać należy, że z zakończeniem się sezonu budowlanego znowu się powiększy i kwestja ta długie lata jeszcze będzie ciężarem dla wszystkich państw europejskich.

Eksport niemiecki zwiększa się stale z powodu przypływu kapitału i liczyć się należy, że rychło dosięgnie on poziomu przedwojennego.

KRONIKA.

„Naprzodowi" w odpowiedzi. Ostatnio podaliśmy orzeczenie Najwyższego Sądu odmawiające wykazom zaległości Kasy Chorych moc egzekucji sądowej.

Wiadomość tę powtórzyła cała prawie prasa. Otóż „Naprzodowi" nie podoba się to orzeczenie i poświęca zwalczaniu jego w Nr. 150 z 3 lipca br. około 80 wierszy druku.

O ile nam wiadomo, nie jest „Naprzód" organem poświęconym nauce prawa, bo w tym jedynie wypadku moglibyśmy uznać tę polemikę na jego łamach. Zastępuje on interesa robotników, dla których chyba jest najzupełniej obojętnem czy wkładki Kas Chorych ściąga się od obowiązanych do zapłaty w drodze egzekucji politycznej czy też w drodze egzekucji sądowej.

Okoliczność, że przy egzekucji sądowej koszta ściągnięcia 1 Zł zaległości wynoszą 8 Zł — a przy egzekucji politycznej koszta ściągnięcia 20 Zł — wynoszą 1 Zł — także zdaje się „Naprzodu" nie interesuje.

Dziwimy się poczuciu socjalnemu Redakcji zastępującej interesa warstwy pracującej, że broni sprzecznego z orzeczeniem Sądu Najwyższego stanowiska, aby ściągać wkładki od małych rzemieślników i kupców raczej z wielkiemi kosztami anieżeli mniejszemi.

Interes 10 może osób, które z tego stanowiska korzyści ciągną wobec strat dziesiątek tysięcy nie powinien znajdywać obrony w dzienniku partji demokratycznej.

Program gospodarczy rządu. W pięknej pod względem stylistycznym formie wypowiedział p. minister Klarner swe frazesy, które nic wogóle nowego nie przynoszą. Wywodził, że Polska jest krajem rolniczym i że dlatego należy popierać przymysł, który zapewni Polsce „samowystarczalność". Zapowiedział, że wstrzyma wyjazdy o charakterze „luksusowym" aż waluta nie będzie uzdrowiona. Ponieważ walutę uzdrawia się już u nas 8 lat — to zdaje się za życia naszego, a może i naszych potomków wyjazdy „luksusowe" będą wykluczone. Przez „luksusowe" wyjazdy rozumie p. Klarner wszystkie wyjazdy normalne: np. chęć zwiedzenia zagranicy, wyjazdy na studja niedostatecznie umotywowane lub bez protekcji odmawiane, paszporty handlowe i t. p.

Uroczystości ku czci św. Franciszka a Bank Polski w Krakowie. Zdziwiło wielu, że Bank Polski Oddział w Krakowie cały był udekorowany setkami nalepek z okazji tych uroczystości. Wyjaśnienie proste: św. Franciszek z Assyżu był opiekunem ubogich — wypadało więc nasemu bankowi emisyjnemu uczcić swego patrona.

Wielkie przygnębienie w sferach gospodarczych a specjalnie handlowych wywołała uchwała Sejmu 10 proc. automatycznej podwyżki wszystkich podatków od 1. VII. 1926 roku.

Na marginesie okólnika o egzekwowaniu pieniędzy z PKO., banków itd. Omawiamy to w osobnym artykule. Tu chcieliśmy tylko rządowi podać dalsze sposoby ściągania zaległości podatkowych. Należy utworzyć tak ulubione u nas „lotne brygady“ egzekutorów z asystencją wojskową, z których każda brygada ma ściągnąć od danego kupca w ciągu 24 godzin całą zaległość podatkową. Brygada ta może każdej chwili opróżnić kasy i kieszenie kupca, może napaść na kupca, gdy nosi pieniądze do banków na wykupno weksli, albo żonę jego, gdy idzie na zakupy; może też w nocy zrewidować kieszenie, portfele i poduszki w poszukiwaniu za zaległościami. Rezultat będzie niezawodny.

Albo projekt inny: Niepłacenie podatków karane jest jak dotąd 4 proc. miesięcznie. Czyby niemożna zamienić grzywny tej na karę aresztu i zaleganie przez miesiąc z podatkami karać aresztem miesięcznym — a „złośliwych“ płatników, którzy np. 2 lata zalegają z podatkami karać karą śmierci.

Przecież nie przedstawiają oni żadnej wartości dla skarbu państwa. Polecamy te projekty uwadze miarodajnych czynników.

Trochę rozumu. Ogłoszono komunikat, że rząd dopuszcza wkładki dolarowe i w obcych walutach w Banku Gospodarstwa i w PKO· za oprocentowaniem 6 proc. rocznie. Dotąd wszystko w porządku — chyba tylko to nie, czy stopa 6 proc. rocznie nie jest za niska; naszem bowiem zdaniem na ten procent nikt pieniędzy nie złoży, Ale teraz przychodzi rzecz najciekawsza: W dalszym ciągu tego komunikatu podaje rząd, że „wypłata tych wkładek odbędzie się na wszelki wypadek w obcych walutach“. Znaczy to, że wypłatę tylko **tych wkładów** gwarantuje rząd w obcych walutach, natomiast za wkłady inne (w bankach i kasach) nierządowych tej gwarancji rząd o tyle nie przyjmuje, że niewyklucza wydania zarządzenia w przyszłości, nakazującego wypłatę tych wkładów w złotych.

Oczywiście tego zamiaru rząd niema; ale to wynika z treści komunikatu.

Banki powinny tu głos zabrać i postarać się o sprostowanie tego komunikatu.

Podatek przemysłowy. Orzecznictwo Najwyższego Trybanału Administracyjnego: „Ustalenie obrotu odmiennie jak zeznano - mimo zaofiarowania dowodowych ksiąg handlowych, w razie niepodniesienia w odwołaniu żadnych w tym kierunku zarzutów, jest zgodne z przepisami ustawy o państwowym podatku przemysłowym“.

Paweł Gincel z Łodzi w roku 1924 za świadectwem kategorji B/VIII. prowadził zakład sztukaterski.

Zeznanie za I. półrocze 1924 złożył w terminie, zapodając obrót w sumie złotych 2.734 z oświadczeniem gotowości przedstawienia ksiąg handlowych. Komisja szacunkowa, bez badania ksiąg, ustaliła obrót na 12.000 Zł. W odwołaniu przeciw ustalonemu wymiarowi podatku, domagał się płatnik zredukowania podatku, do kwoty zezeznanej, którego to odwołania Komisja Odwoławcza nie uwzględniła.

W skardze do Najwyższego Trybunału Administracyjnego, ogranicza się skarżący do twierdzenia, iż obrotu takiego, jak ustaliła Komisja nie osiągnął i prosi o sprawdzenie tych danych oraz zredukowanie podatku do faktycznie osiągniętego obrotu.

Najwyższy Trybunał Administracyjny po zbadaniu, uznał skargę za nieuzasadnioną i orzekł jej oddalenie z tych powodów, że płatnik ani w odwołaniu do Komisji Odwoławczej, ani również w skardze do Najwyższego Trybunału Administracyjnego, nie podniósł wniosku dowodowego, o którym w zeznaniu nadmienił tj. o księgach handlowych.

Wyjaśnienie wyroku Trybunału. Najwyższy Trybunał Administracyjny, jak to widać z wyroku, uznał skargę za nieuzasadnioną, ponieważ nie dopatrzył się w niej, ani niezgodności z ustawą, ani wadliwości postępowania Komisji Odwoławczej.

A przecież wyraźnie w art. 76 części 3 i 4 ustawy o państwowym podatku przemysłowym zastrzeżonem jest, że jeżeli płatnik na poparcie wykazanego w zeznaniu obrotu wyrazi gotowość przedstawienia ksiąg handlowych, to Komisja szacunkowa nie może ustalać obrotu odmiennie od zeznania, o ile księgi nie zostały uznane przez Komisję szacunkową za nieprawdziwe lub za nierzetelne.

W razie badania ksiąg, nieprzyjęcie obrotu wykazanego w księgach musi być protokolarnie stwierdzone i odpowiednio uzasadnione.

Przepis powyż wymienionego artykułu ustawy, mógłby być wówczas tylko zastosowany, gdyby był skarżący w wnies onem odwołaniu podniósł w tym kierunku zarzuty, względnie gdyby był postawił wniosek o przeprowadzenie dowodu z ksiąg.

Nawet w wniesionej skardze do Najwyższego Trybunału Administracyjnego pominął rekurent wniosek sprawdzenia ksiąg.

Odwołanie zatem, niepoparte dowodami ani konkretnemi danemi, było gołosłowne i niewystarczające do obalenia ustaleń Komisji szacunkowej, dokonanych na zasadzie części 2 art. 76 ustawy, na podstawie danych, jakiemi rozporządzała. Komisja bowiem ustala obroty oraz przypadający podatek.

Przepisy stemplowe obowiązujące płatników. Na skutek wynikających częstokroć nieporozumień przy składaniu przez zainteresowane osoby rekursów podatkowych, przypominamy obowiązujące przepisy.

Rekursy podatkowe należy zaopatrywać w znaczki stemplowe państwowe lub komunalne, zależnie od tego, jaką jest insytucja podatek ten nakładająca, w wysokości 40 gr. od sumy nie wyżej niż 140 Zł, nałożonego podatku i 2 Zł od każdej wyższej sumy.

Brak znaczków nie wyklucza przyjęcia podania przez odnośne władze. W takich wypadkach petent zostaje powiadomiony o nieformalności i w ściśle oznaczonym terminie winien ją usunąć.

Niezastosowanie się do tego powiadomienia grozi dopiero odrzuceniem podania.

Bilans handlowy Polski przedstawiał się następująco:

Rok	Przywóz: Zł	Wywóz: Zł	Saldo Zł
1924	123·2	105·5	— 17·7
1925 I—VIII	1.344·5	817·9	— 526·6
1925 IX—XII	248·5	439·8	+ 191·3
1926 I (styczeń)	46·9	104·2	+ 60·3
1926 II	47·6	90·7	+ 43·1
1926 III	73·4	88·2	+ 14·8
1926 IV	64·0	94·0	+ 30·0
1926 V	52·0	89·0	+ 37·0

Orzecznictwo sądowe: Należność, prawomocnie przysądzona z uwzględnieniem wartości marki polskiej w dacie wydania wyroku, ulega przerachowaniu na złote według tejże daty.

Powyższa teza orzeczenia Izby I. Sądu Najwyższego posiada do dziś dnia poważne znaczenie praktyczne, albowiem rozrachunki na tle sporów sądowych z okresu marki polskiej nie zostały jeszcze ostatecznie zlikwidowane.

W danym wypadku, wytoczone zostało powództwo o odszkodowanie za samowolnie zabrane budynki. Powód domagał się przerachowania zasądzonej w swoim czasie sumy markowej według daty dokonania samowolnego czynu. Sądy dokonały przerachowania według daty wytoczenia powództwa. Sąd Najwyższy w wyniku założonej przez stronę pozwaną skargi kasacyjnej orzekł, że sądy wyrokujące winny były rozważyć, czy przy zasądzeniu sumy markowej sąd nie miał na względzie wartości marki polskiej w chwili wydania wyroku. W tym bowiem wypadku przerachowanie winnoby być dokonane według daty wydania wyroku.

Nowe ceny na spirytus.

Od dnia 25 czerwca 1926 r. obowiązują następujące opłaty za 1 hl. 100 %.

a) do wyrobu wódek czystych 836 Zł.
b) do wyrobu wódek gatunkow. 950 Zł.

Wysokość cen sprzedażnych wódek czystych.

§ 4. Cenę sprzedażną czystych wódek monopolowych (łącznie z butelką), obowiązującą od d. 25 VI. 1926 r. określa się jak następuje:

a) mocy 40%	1 ltr.	0·75 ltr.	0·50 ltr.	0·25 ltr.
w hurcie	3·79	—	1·96	1·04
w detalu	4·15	3·15	2·15	1·15
b) mocy 45%	**1 ltr.**	**0·75 ltr.**	**0·50 ltr.**	**0·25 ltr.**
w hurcie	4·22	—	2·15	1·13
w detalu	4·60	3·50	2·35	1·25

Detaliczna cena wódek czystych. sprzedawanych przez przedsiębiorców prywatnych na terenie nieobjętym pełnym monopolem spirytusowym w myśl art. 23 ustawy o monopolu spirytusowym, nie może przekraczać powyższych cen detalicznych więcej niż o 10 proc.

Zabrania się prywatnym fabrykantom wódek czystych rozlewania do naczyń o innej pojemności, aniżeli 1, 0·75, 0.50, 0·25 i 0·20 litra pojemności.

Ceny spirytusu butelkowego na cele lecznicze.

§ 5. Od dnia 25 czerwca 1926 r. obowiązują poniżej podane ceny sprzedażne spirytusu butelkowanego na cele lecznicze i domowe łącznie z butelką:

mocy 95%	1 ltr.	0·5 ltr.	0·25 ltr.
w hurcie	9·—	4·55	2·39
w detalu	9·60	4·85	2·55

Spirytus oczyszczony na cele domowe

w hurcie 9·— Zł w detalu 9·60 Zł 1 litrowe
„ 4·55 „ „ 4·85 „ 0·5 „
Spirytus skażony 92% 55·— Zł
Spirytus skażony 95% 57·— Zł